

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Poniedziałek, dnia 22 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
nieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odrozsze-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne
ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz retitowy lub jego miejsce

od danej redakcji.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek,
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka



NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK
usuwa
**plagi, pryszczki, opaleniznę,
wągry, czerwoność twarzy
i wszelkie plamy**
Pasta do twarzy
wynałazku aptekarza
Jana Niwińskiego.

Na uniknięcie nasiadownictwa, każde pudełko
zapatrzone jest w plombę, na której znajo
dują się No 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.

Przedają w aptekach, składach aptecznych
i perfumerjach.

KALENDARZYK.
Poniedziałek, d. 22 maja 1911 r.
Dziś: Barnaby Ap. i Julji.
Jutro: Dezyderego.

Rak społeczny.

Anormalne warunki, w jakich żyjemy, sprzyjają rozrostowi wielu bolesnych ran społecznych, z których jedną z najbardziej krwawiących, jest bezspornie zezwolenie się prostytucji.

W kwestji tej, tak ze wszech miar doniosłej, niejednokrotnie zabieraliśmy głos, wskazując na szereg czynników, które wpływają na przerażający wprost rozwój demoralizacji.

Dotychczasowe zarządzenia, mające na celu ograniczenie tych stale wzrastających smutnych objawów, dają rezultaty zaledwie minimalne, a niektóre — nawet, jak naprzykład reglamentacja, działają w kierunku odwrotnym właściwemu swemu założeniu.

Jednym słowem — wzrastanie demoralizacji ma swe źródło zarówno w państwowej, jak i społecznej tolerancji.

Zmysły nasze, przyzwyczajone do wielu życiowych dysonansów, zdają się straciły widzieć, nie słyszeć i nie odczu-

wać tego ogromu zła, jakim niezaprzeczenie jest prostytucja.

Jeśli wnikniemy bliżej w przyczyny, które popychają tyle istot nieszczęśliwych w bagno nierządu, to w sercach naszych obudzi się uczucie litości i współczucia.

Głębsze badania zjawiska ludzkiego, któremu nadajemy ogólne, wzdardliwe i poniżające miano prostytucji, wykażą że olbrzymia większość kobiet oddających się nierządowi, rekrutuje się z warstw pracujących.

Spostrzeżenie to naprowadzi nas łatwo na wykrycie najważniejszych czynników, wpływających na niepomierny wzrost haniebnego rzemiosła — kupczenia własnym ciałem.

I tak jest w istocie. Spadaniu na dno nędzy sprzyja niesłuchanie niski poziom kulturalny klas pracujących, oraz nędza ekonomiczna.

Jeśli przyjmiemy pod uwagę, że w najrozmaitszych gałęziach przemysłu fabrykanci starają się zastąpić pracę męzką, jako znacznie droższą, pracą kobiet, nędznie wynagradzanych, to i tu odnajdziemy jedną z poważnych przyczyn panującego zła.

Zarobek robotnicy w fabrykach waha się między 12 a 20 rublami — rzadko przekraczając tę sumę.

Gorzej jeszcze dzieje się pracownikom igły, które zarabiają po 10 do 15 rubli miesięcznie, a należy pamiętać, że większość z nich podlega przymusowemu, kilkumiesięcznemu bezrobociu podczas miesięcy letnich.

Przyjrzyjmy się zarobkom kasjerek po cukierniach i magazynach, lub sklepowym.

Wszak od kobiet tych wymaga się już i pewnego bodaj elementarnego wykształcenia, pewnej ogłady i inteligencji, oraz gustownego, czystego, bodaj najskromniejszego ubrania, — a wzamian pracuje 10, 12 i więcej godzin na dobę, za wynagrodzenie, rzadko przekraczając 20 rubli miesięcznie.

W Odesie przeprowadzono wśród sklepowych ankiety, z której okazało się, że na 1348 pracownic handlowych, bezpłatnie pracowały 103; za 3 do 10 rubli miesięcznie 303; za 10 do 20 rubli — 708; a za 20 do 70 rubli tylko 234.

Smutna ta statystyka świadczy, że wysysk kapitalistyczny jest sprzyjającym czynnikiem dla wzrostu nierządu, bowiem ogromna większość pracownic, o ile nie korzysta z pomocy rodziny, zmu-

szoną jest w inny sposób dorabiać, aby zachować równowagę budżetową i zmuszona warunkami, wielokroć wbrew woli, wpada w trzęsawisko nierządu.

Brak statystycznych danych, na który już wielokrotnie w szeregu imych artykułów wskazywaliśmy, nie pozwala nam cyfrowo przedstawić czytelnikom naszym słuszności naszych twierdzeń.

Możemy tu jedynie, jako wskaźnik, mogący służyć i dla naszego środowiska kobiecego proletariackiego przytoczyć dane, tyżące się Moskwy. Otóż w mieście tem na 100 robotnic, tylko 27 umie czytać i pisać.

Jeśli nawet przypuścimy, że poziom kulturalny tej sfery u nas jest nieco wyższy, nie zmieni to zbytnio w kierunku dodatnim, istniejących u nas warunków.

Poza wyzyskiem materialnym, pcha dziewczęta na drogę prostytucji, tak często, niestety, wydarzające się, niesłuchanie brutalne, cyniczne zachowywanie się majstrów, a nawet dyrektorów, wyrzucających na bruk te z robotnic, które, szanując swą godność człowieka, nie chcą być powolne ich niecznym propozycjom.

W treściwym zarysie wskazaliśmy na najważniejsze przyczyny, które popychają tysiące dziewcząt na drogę nierządu.

Są to w olbrzymiej większości żony, córki i siostry ludu roboczego, które nędza i głód wypędza na ulicę, by za cenę swego ciała zaspokoić najważniejsze potrzeby życia.

Samo przez się rozumie się, iż im skupienie ludnościowe jest liczniejsze, tem szerzące się zło przybiera groźniejsze rozmiary.

Spostrzedz to i stwierdzić możemy na naszym mieście, gdzie jawna i tajna prostytucja przybiera zastaszające rozmiary.

Zatem prostytucja jest tym rakiem społecznym, z którym winniśmy podjąć walkę za jakąkolwiek cenę.

Istnieją stowarzyszenia ochrony kobiet i te w pierwszym rzędzie powinny zwrócić uwagę na rozpaczliwe położenie kobiet pracujących.

Dalsza walka i jej zwyciężkie rezultaty od nas zależą.

A więc, o ile to tylko jest możliwym, starajmy się ograniczać liczbę kobiet pracujących, aby podnieść w ten sposób wartość ich pracy i zmusić przedstawicieli handlu i przemysłu do sprawiedliwego wynagradzania pracy kobiecej.

Uświadamiamy żony swe, córki i siostry o zgubnych następstwach pierwszego kroku na drodze demoralizacji.

I wreszcie pracujemy nad podniesieniem oświaty i kultury kobiet naszych. Uczęszczamy sami i zabieramy ze sobą kobiety, na urządzane w Łodzi licznie, szczególnie przez Towarzystwo krzewienia oświaty, odczyty i pogadanki, korzystamy z bibliotek tegoż stowarzyszenia, a równocześnie z podniesieniem poziomu umysłowego zwiększamy się poczucie moralności i godności kobiecej w zmuszonych oddawać się pracy fizycznej poza domem.

W rękach waszych, robotnicy, jest najskuteczniejszy oręż, mogący zapobiedz hańbie, jaka często nawiedza wasze chaty, a pomyślny rezultat walki jaką, pomimo istniejących warunków ustroju społecznego osiągnąć możecie, niechaj będzie dla was bodźcem i na pełni serca wasze szlachetną dumą zwycięzców.

J. Garlikowski.

Doborowe towarzystwo.

Dziwne zaiste nastąpiły czasy i na scenie wielkoświatowej dziwne odbywa się widowisko! Dawniej wytworne, piękne i doborowe towarzystwo zbierało się zawsze w salonach, komnatach i pałacach, a wstęp zwykłym śmiertelnikom nie uherbowanym i grubo nie poztocznym był tam mocno utrudniony.

Dziś — towarzystwa takie zbierają się... w sądach, na ławie oskarżonych galerjach jako świadkowie i tworzą całkiem niezwykle „spectalum”.

W procesie Reinbota mundury, urzędy, fraki, krzyże zasługi, sam „smak”.

W procesie Buturlina fraki, mundury, szlify generalskie, sturublowe kapelusze pań — sam „cymes”.

W procesie Ogińskiego brylanty, jedwabie, rangi dworskie, hrabiowie — sama „esencja”.

W procesie Ronikiera — będą znów fraki, fortuny, hrabiowie, sturublowe kapelusze itd. itd.

Potem część tego doborowego towarzystwa powędruje z sali sądowej — do więzienia.

Dziwne, dziwne zaiste czasy!

Gorączka wyborcza w Galicji.

Agitacja wyborcza w Galicji przybiera coraz namiętniejszy obrót. Doszło do tego, że rusińskie „Dziło” powołuje się na „Słowo Polskie” jako na organ

odstaniający rzekomo nadużycia rządu „polskiego”. Niezmiernie ostre ataki lwowskiego „Słowa Polskiego” przeciwko namiestnikowi Bobrzyńskiemu wywołały burzę protestów w prasie polskiej w Galicji. „Słowo Polskie” zarzuca namiestnikowi, że nakazuje urzędnikom polakom w wyborach zająć stanowisko, sprzeczne z „sumieniem narodem”. Lwowski organ demokracji narodowej grozi namiestnikowi oporem podwładnych urzędników, którzy przez jego politykę doprowadzeni zostali do „granic, których nie przejdzie polak, chcący zostawić dzieciom nazwisko o czystym narodowo-dźwięku, na których raczej padnie, niżby je przeżył odziany w jarzmo ślaby”. Przeciwno tym niebywałym w swej treści i formie zarzutom zaprotestowała większość pisarzy.

między innymi „Gazeta Narodowa”, zwracając uwagę na to, że sposób walki z namiestnikiem, wprowadzony w użycie obecnie przez to stronnictwo, obniża znaczenie i powagę rządu krajowego pisze: „Rząd krajowy i namiestnik wyszedł z pośród nas, namiestnik jest obywatelom kraju i czuje się wobec kraju odpowiedzialnym, więc ze względu na stosunki, panujące w innych prowincjach dawnej Rzeczypospolitej, jest tu naszym narodowym obowiązkiem powagi rządu krajowego strzedz i wyśoka ją trzymać.”

Dopuszczalna jest nawet najostrożniejsza krytyka kaźdooczesnego namiestnika Galicji, ale moment wyżej wspomniany stawia tej krytyce granicę, której przekraczać nie wolno.

„Kurier lwowski” otrzymał list następujący: „We czwartkowym numerze popołudniowym ukazała się notatka o „rozbojach szajerowskich”, gdzie nieco mylnie podano, jakoby mnie pokaleczył. Dostałem tylko pałkami i pięściami, ale nożów oszczędził mi Szajer. Natomiast pokrajanę nożem ludowca Walentego Kocura ze Zgłobnia i sprawa ta jest już w prokuraturze. Antoni Szmiel z Rzeszowa” — Tableau?

Przewidywania i obawy opinii publicznej co do ujemnych skutków tej metody walki z namiestnikiem okazały się, niestety, słuszne i „Słowo Polskie” niedługo czekać musiało na gorzkie dla kraju owoce swej taktyki. W lot pochwycili okazję radykalni rusini.

Oto co pisze „Diko”: „Wszepolski organ przyznaje, że polska krajowa władza jest politycznie stronnicza, przyznaje, iż w robieniu wyborów jest do wszystkiego zdolna, nawet do kradzieży głosów i napada na namiestnika z taką bezwzględnością, że w ruskim piśmie w podobnym wypadku prokuratorja pozostawiłaby czytelnikom tylko białe szpalty. Jest to ważne z dwóch przyczyn: po pierwsze, że gdy polski organ stwierdza, że polski namiestnik dopuszcza się wyborczych nadużyć w interesie jednej a przeciw drugiej partji — to na o ile większą wiarę muszą osiągnąć twierdzenia rusinów, że cała polska administracja kraju, to jedna wielka samowola w celu zdławienia rusinów w interesie politycznym polaków”.

Pogrzeb b. p. d-ra Ludwika Przedborskiego.

W dniu wczorajszym, o godz. 2 po południu, liczny orszak żałobny z domu żałoby przy ul. Wschodniej 69 odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku przedwcześnie zgasłego, ogólnie szanowanego zasłużonego lekarza-obywatela b. p. d-ra Ludwika Przedborskiego.

W orszaku tym oprócz najbliższej rodziny i kolegów zmarłego, obecni byli przedstawiciele niemal wszystkich najsławniejszych instytucji naukowo-oświatowych, których zmarły był bądź członkiem, bądź inicjatorem, liczny zastęp delegacji z prowincji i Warszawy, prasa, wybitni przemysłowcy łódzcy, prezydent miasta, korporacje w imieniu instytucji społecznych.

Orszak żałobny szedł przez Dzielnią, Piórkowską, Śrędną, Widzewską, Franciszką do Brzeskiej.

Przed karawanem szły korporacje w imieniu: zarządu szpitala małego, Poznańskiego, zarządu łódzkiej gminy żydowskiej, centu, Kom. budowy szpitala dla umysłowo chorych żydów, Tow. krzew.

ośw., Tow. muzeum nauki i sztuki, Tow. lekarskiego i inne.

Sród wleńców na karawanie zauważyliśmy następujące z napisami:

„Długoleśniemu, zasłużonemu ordynatorowi d-wi Ludwikowi Przedborskiemu. Zarząd szpitala małego. Poznańskiego”.

„Nieodżałowanemu założycielowi — muzeum nauki i sztuki”.

„Inicjatorowi szpitala dla umysłowo chorych. Zarząd łódz. żyd. Tow. Dobroczynności”.

„Najdroższemu przyjacielowi — Henrykowi Rosenthal”, „Nieodżałowanemu Lutkowi — od Ignacego, Jadzi i Wandzi”, „Kochanemu szwagrowi — Mikołajowi”, „Dr. L. Przedborskiemu — Lipcowie”, „Dr. L. Przedborskiemu — Goldbaumowie” i inne bez napisów.

Na cmentarzu nad trumną, po odśpiewaniu pieśni religijnych, zęgnął zmarłego w imieniu Tow. Lekarskiego i Pogotowia ratunkowego dr. Stan. Skalski temi słowy:

„Szczery żal i głęboki smutek zgromadził nas na tem miejscu wiecznego spoczynku, albowiem zgasił jasny płomień życia, które upływało nie tylko w pracy dla siebie i najbliższych, ale także w służbie dla nauki i w usługach dla ogółu i społeczeństwa miejscowego”.

Następnie zaznajomiwszy uczestników pogrzebu z życiorysem b. p. d-ra L. Przedborskiego, szlachetną, pełną poświęcenia i umiejętną działalnością lekarza-praktyka i na stanowisko starszego ordynatora szpitala małego, Poznańskiego — mówca wspominał również o działalności zmarłego na polu nauki, gdzie spotykały go zaszczytne tytuły członka-korespondenta Tow. Lek. warszawskiego i paryskiego, członka zarządu Tow. lekarskiego w Łodzi, gdzie w różnorodnych komisjach pracował z korzyścią dla rozmaitych dziedzin medycyny i higieny.

Dla ruchliwego jego umysłu — prawili mówca — zaczęśne jednak były szranki wiedzy specjalnej, szukał też miejsca dla niej na niwie nauk przyrodniczych, szerząc ich wiadomości sród ogółu, rozjaśniając zalegające mroki. Stąd powstał czynny udział zmarłego działacza w pracach Tow. higienicznego i T. K. O., a świetne jego odczyty ścigały masy słuchaczy.

Dalej mówca charakteryzował życie zmarłego, biorącego czynny udział w powstaniu i rozwoju Pogotowia ratunkowego w Łodzi, którego był członkiem zarządu, podkreślił o tej intensywnej i owocnej pracy zmarłego, dzięki której, powstanie szpitala dla umysłowo-chorych żydów, wspomnieliśmy o „wystawie przeciwalkoholycznej”, której sprowadzenie do Łodzi możemy zawdzięczyć temuż, zaznaczył, że dziś istniejące „Muzeum nauki i sztuki” jest dziełem d-ra L. Przedborskiego.

„I jeszcze nie koniec. Już na łożu boleści, na które powaliło go nieuleczalne cierpienie, człowiek, który przez całe swe życie nie dążył do dorobku materialnego, nie zgromadził fortuny, prawie ostatnie grosze przeznaczył na szpital dla umysłowo-chorych żydów i na ostatnie swe dzieło — „Muzeum nauki i sztuki”. Czynem tym zmarły wskazał drogę, po której iść winni zarówno ci, którym los nie oszczędził swego usmiechu, jak i ci, którym nie obojętne jest dola i los instytucji, mających na celu ulżenie niedoli bliźnich”.

I temi pięknymi słowy zęgnął mówca zmarłego:

„Kolego i Przyjacielu rozdawałeś swe serce kawał po kawał... aż Ci go dla siebie zabrakło... Gorące Twe serce bić przestało, opuściłeś nas i to w chwili, kiedy tyle pracy zalega na szerokiej niwie lekarskiej i społecznej. Ty jeden z najczynniejszych i najgorliwszych porzucasz nas na zawsze. Odszedłeś od nas... za chwilę mogiła skryje Twe szczątki doczesne, ale Duch Twój po wsze czasy pozostanie w rocznikach Tow. lekarskiego i innych instytucji... Pamięć o Tobie wiecznie żyć będzie sród nas...”.

Z kolei zabrał głos dr. Mieczysław Kaufman w imieniu Tow. „Muzeum nauki i sztuki”, oraz T. K. O., gdzie b. p. d-ra Ludwika Przedborskiego widzimy, jako popularyzatora wiedzy, niosącego kaganiec oświaty do najciemniejszych warstw naszego społeczeństwa.

W imieniu komitetu centralnego budowy szpitala dla umysłowo chorych żydów mówił dr. Józef Zaks. Mówca

zaznaczył o tej kolosalnej pracy, jaką włożył nieboszczyk dla urzeczywistnienia swej idei o powstanie budowy szpitala dla umysłowo chorych

„i teraz, kiedy myśl jego została urzeczywistniona i kiedy z zadowoleniem mógłby spoglądać na to wielkie dzieło miłosierdzia, opatrność inaczej zrzędzona, nie sądzono mu było doczekać się otwarcia tego szpitala”.

Wreszcie w imieniu kolegów szpitala małego, Poznańskiego zęgnął b. p. d-ra L. Przedborskiego dr. Józef Majbaum.

— Byliście nam oddanym, wiernym przyjacielem i szczerym, życzliwym towarzyszem pracy... wnosiliście poezję w nasze grono, polot młodzieńczy, nadzieję na lepsze jutro...

Wszystko coście czynili, nacechowane było tem, co stanowiło rys znamienny waszego charakteru: wielką dobrocią i miłością — śmierć wasza pokrywa nas głęboką żałobą... a strata jest niepowetowana, bo tracimy jednego z najlepszych...

— Spoczywajcie, kolego, spokojnie! Kryształczny wasz charakter, przeczysta dusza, trwałe pozostały wspomnienia: Niech wam ziemia lekką będzie!

Po mowie tej wzniosłej, krewni i koledzy zmarłego ponieśli trumnę na barkach swych do mogiły. Tu jeszcze raz chórom wykonał pieśń religijną, i grudki świeżej ziemi posypały się na wieko trumny.

St. Bal.

Wiadomości ogólne.

Odszkodowanie pracowników kolejowych.

Komisja do spraw robotniczych Izby państwowej zaakceptowała projekt ministra komunikacji o odszkodowaniach dla oficjalistów, rzemieślników i robotników na kolejach żelaznych, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Ustawa ta ma rozciągnąć się bez różnicy płci i wieku na wszystkich, obsługujących pociągi i parowozy, spinaczy, zwrotniczych, dozorców, smarowników, oraz na wszystkich innych pracowników których zarobek roczny nie przekracza 1500 rb.

Tymże przepisom podlegać mają wszyscy pracownicy przedsiębiorstw, którym zarządy kolejowe z kontraktu oddały roboty. Odszkodowanie za tymczasową lub stałą utratę zdolności do pracy wypłacać się będzie w postaci zapomóg i emerytur, rodzinom zaś zmarłych w postaci wypłat stałych. Zapomogi wyznaczać się będą w stosunku trzy czwartych lub dwóch trzecich dziennego zarobku. Wdowom wypłacane będzie trzy osmych lub jedną trzecią zarobku rocznego męża, dzieciom po jednych szóstych lub jednych czwartych tegoż zarobku.

Sprawy rozstrzygać będą miejscowe komitety kolejowe z udziałem lekarzy.

Pogłoski o senatorze Neudhardtzie

W Petersburgu krąży uporczywe pogłoski, że senator Neudhardt po ukończeniu rewizji otrzyma wysoką godność wiceministra spraw wewnętrznych na miejsce Kryzanowskiego. A ponieważ premier Stołypin chce przewodniczyć w gabinecie bez dzierżenia jednego z portfel, więc senator Neudhardt z wiceministra zaawansuje na ministra.

Majątki intendentów.

Senator Garin zebrał po wszystkich bankach wiadomości o gotówce, należącej do intendentów, oddanych pod sąd. Akcje cywilne będą im wytoczone tylko za przegrany ostatnich 5 lub 6 lat.

Zjazd nadzwyczajny.

Komitety zjazdu przemysłowców uchwalili zwołanie zjazdu nadzwyczajnego, w celu rozwiązania całego szeregu spraw kolejowych.

Zjazd odbędzie się w listopadzie r.b.

ZE STRON DAŁSZYCH.

Usunięcie policji z uniwersytetu petersburskiego.

Na skutek starań rektora uniwersytetu petersburskiego z gmachu usnięta została policja.

Δ Główna wygrana.

Główna wygrana 5 proc. premi ki szlacheckiej wynosząca 200 tysięcy rubli, padła na bilet chersońskiego wokata przysięgłego listelina.

Δ Krwawy dramat.

Przed paru dniami w Petersburgu przy ul. Twerskiej rozegrał się wspaniały dramat. Do sklepu zegarmistrzowskiego Muraszewej wstąpił nieznany przywoicie ubrany osobnik. Wzrostem o tej porze była tylko gospodyni. Co się wywiązało między nimi — wiadomo. Po chwili dały się słyszeć głośne wołania o pomoc. Publiczność rzuciła się do sklepu i ujrzała Muraszewę tarzającą się w kałuży krwi. Nieznajomy wpadł na strych, zabarykadował się i zapowiedział, że zęgnie pierwszego, który się odważy podejść. Przybyła policja zaczęła strzelać do rykad. Nieznajomy po zuzyciu wszystkich ładunków — zadał sobie cios śmiertelny nożem.

Δ Utrzymanie kary śmierci.

W komisji dla spraw karnych wyrażono niemieckiego postanowiono sądniczo utrzymać karę śmierci.

Δ Wystawa higieniczna.

Jak już wiadomo, odbędzie się w Krakowie XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich w czasie od 18 do 22 czerwca r. b., a z okazji tegoż zjazdu i w związku z tymże otwartą zostanie 15 lipca powszechna wystawa higieniczna, której termin trwania oznaczono końca września r.b.

Celem wystawy jest przedstawić ogółowi, ruchu naukowego w piśmiectwie lekarskim i przyrodniczym, wyniki badań umiejętnych, srodki naukowe, jakimi obecnie się posługujemy, tudzież wszystko co z galezi przemysłu i rolnictwa z naukami przyrodniczymi i lekarskimi w związku pozostaje, a także postępy higieny w najobszerniejszym zastosowaniu jej do życia codziennego.

Wystawę tę, cechować będzie pełna odrębność. Zbudowanych zostanie bowiem osobno 9 pawilonów w brzmieniu, w których każdy dział higieny przedstawiony będzie osobno.

Całość podzielono na szesnaście grup.

Dochód czysty z wystawy przeznaczony został w równych częściach do celu trojaki, 1) na Tow. walki z gruźlicą, 2) na fundusz ubogich, opuszczających szpital im. prof. Stan. Parsińskiego w Krakowie, 3) na Towarzystwo naukowe.

Δ Zamordowanie księcia

W miasteczku Motril w Hiszpanii dokonano straszliwej zbrodni. Pożądany proboszcz tamtejszy, ks. Faras wyrzucił swym parafjanom zęgnę dwaj młodzi ludzie, zakradły się do ambony, zanożowali kapłana. Nie udało im się, wyciągnięty trupa z kościoła, wleźli go po ulicach miasta przetrątkami rozbestwionego tłumu. Odbierając żandarmerji nie mógł dać rady tysiącu ludzi, którzy stanęli w obronie zabójcy. Nie ożyło się bez rozlewu krwi.

Δ Otwarcie wschodniemieckiej wystawy w Warszawie.

Hakatyści pruscy doznali zwycięstwa w niemilego rozczarowania. Zapowiedziana przez nich wystawa niemiecka w Poznaniu miała być wielkim zwycięstwem narodowym pruskiem, dowodem i dowodem na zdobyczy niemieckiej na krajach wschodnich, dać obraz wspaniałego rozwoju kultury niemieckiej i dorobku naukowego. Tymczasem te wszystkie wielkie projekty spełzły prawie niczem.

Wystawa przedstawia się skromnie i nie obudzi zapewne w naszych oczach zainteresowania. Czysty akt otwarcia wystawy miał być również skromny i cichy. Prawda, wprawdzie, jak to było w projekcie następcy tronu niemieckiego, w odprawieniu kilku ministrów, lecz wbrew nadziejom hakatyistów, nie przemówiły, a jedynie milcząco dokonały remonji otwarcia wystawy.

Wypowiedziano wogóle tylko kilka słów, a miał ją nadburmistrz Ponia, dr. Wiltis. O polakach, ani słownie niemieckiem nie wspomnieli w niej ani słowa. P. nadburmistrz lit się jedynie, że wystawa, z powodu braku pieniędzy, nie będzie tem, o jak się od niej spodziewano.

Spoleczeństwo polskie w poznańskim uchyliło się zupełnie od udziału w tej wystawie.

Δ Samobójstwo w śnie.

Przed kilku dniami odebrał sobie życie bogaty i znany powszechnie w Fidełfji mr. Craige Lippincott. Ani rodzina, ani znajomi Lippincotta nie mogli sobie wytłumaczyć przyczyny, dla której Mr. Craige targnął się na własne życie.

Blisze badania dopiero wyjaśniły zagadkę śmierci i przedstawia się ona następująco:

Mr. Craige Lippincott, był nadzwyczaj wrażliwym i uczuciowym, oddawał się z całym zapalem sztuce i literaturze, był również wielkim miłośnikiem muzyki. Wieczorem przed śmiercią był na przedstawieniu operowym „Quo vadis”. Scena, w której Petronjusz otwiera sobie żyły, by śmiercią swoją wyrzec zemstę nad znieawidzonym sobie Veronem i ocalić własną wolność i niepodległość ducha, wywarły na Mr. Craige tak silne wrażenie, że w śnie, pod wpływem hipnotycznego działania sceny widzianej w teatrze, wy dobył z poduszki rewolwer i ze spokojem Petronjusza wystrzelił, kładąc sobie trupa.

Sen więc był powodem śmierci miłowanego samobójcy.

Δ Ślub sufrażystki.

W Londynie, w dzielnicy Brighton, odbyć się miał ślub jednej z sufrażystek z miejscowym przemysłowcem. Obrzęd ślubny natrafił jednak na poważne przeszkody. Narzeczona nie chciała w żaden sposób wypowiedzieć formuły ślubnej, w której przyrzeka mężowi pokuszeństwo.

Zażądała natomiast od urzędnika stanu cywilnego, aby przyjął jej formułę, stwierdzającą, że małżeństwo opierać się będzie „na zupełnym równouprawnieniu obu stron”.

Wobec oświadczenia urzędnika, że formuły takiej przyjąć nie może, sufrażystka z energią odpowiedziała, iż „woli zrezygnować z małżeństwa, niż poddać się tyrani wymyślonego przez mężczyznę ślubu”.

Δ Wykopaliska na Korfu.

Sprawa odkryć na wyspie Korfu wywołała wśród archeologów żywe zainteresowanie. Kilku badaczy starożytności podażyło na wyspę i śledzi biegalszych prac nad rozkopywaniem miejsc, gdzie się znajdował dawny targ Korynty. Profesor dr. Dörpfeld, kierownik niemieckiego instytutu archeologicznego Aten oświadczył, że dotąd nigdy na tak małej przestrzeni nie wydobyto tyle cennych przedmiotów sztuki. Jest przy-

puszczenie, że dalsze poszukiwania przyniosą poważne rezultaty.

Δ Straszliwy pożar.

Niebywałych rozmiarów pożar zniszczył całkowicie miasteczko Bangor w stanach du Maine w Ameryce. Rozszalała żywiąca z niezwykłą szybkością przenosiła się z jednych budynków na drugie — nie pomogła natychmiastowa pomoc straży, — miasto leży w gruzach, a pozostali przy życiu mieszkańcy, pozbawieni środków do życia, obojują na spopielałych szczątkach swego mienia.

O język w sądach miejscowych.

Komisja sądowa Rady państwa rozpatrzyła na ostatnim posiedzeniu szeregi artykułów projektu ustawy o sądzie miejscowym. Najdłuższą dyskusję wywołała poprawka Szrejbera w sprawie języka w procedurze sądów wołosnych. Poprawka ta domagała się, ażeby w miejscowościach, gdzie ludność nie mówi po rosyjsku, rozprawy w sądzie wołosnym toczyły się w języku miejscowym.

Przeciwko poprawce oświadczyli się: Stszinski, Kobylński, ks. Łobanow-Rostowski i towarzysz ministra sprawiedliwości, Wierowkin. Zarzuty ich treści się dadzą, jak następuje: postanowienie tego rodzaju sprzecznym byłoby z ogólną zasadą tradycji sądowych, które raz na zawsze ustanowiły, że rozprawy w sądzie toczyć się winny w języku państwowym.

Po za tem nie należy zapominać, że projekt cały obliczony jest na gubernie wewnętrzne, gdzie sąd wołosny istnieje już przeszło 40 lat i gdzie praktyka nie wykazuje potrzeby wprowadzania języka miejscowego. Obcoplemieńcy w guberniach wewnętrznych doskonale rozumieją mówią po rosyjsku. Wobec tego niema najmniejszej potrzeby wprowadzania przepisów, przyznających niepotrzebne przywileje ludności obcoplemiennej.

Poprawkę Szrejbera popierali Stachowicz, Engelhardt, Saburow i Godlewski, przy głosowaniu jednak znaleźli się w mniejszości i poprawka została odrzucona. Odrzucony został również wniosek hr. Olsufjewa, ks. Obolenskiego i Stachowicza, domagający się zaprotokołowania dyskusji nad poprawką Szrejbera.

Z LITWY I RUSI.

× Przy wywłaszczeniu.

We wsi Zyndule, w pow. wileńskim, podczas wykonywania wyroku sądu gminnego, którym nakazano wywłaszczenie gruntów i budynków, dotąd należących do Ludwika i Mikołaja Astyków, na rzecz Teofili Astyk, powstała bójką. Wójtowi gminy i sołtysowi oderwano znaki urzędowe, a urządnik, Mietta, otrzymał tak silne uderzenie deską po głowie, że stracił przytomność. Aresztowani zostali: Ludwik, Stanisław, Mikołaj i Tekla Astykowie, oraz Adolf Pieślak i Jan Kois. Sprawę skierowano do sądziego śledczego.

× Cholera w gubernji mińskiej.

Aczkolwiek dotąd nie wykryto żadnego wypadku cholerycznego w gubernji mińskiej, jednak wypadki podejrzane nie ustają.

Oto dn. 17 b. m. otrzymano z miasteczka Porycze wiadomość, iż ze statku zdjęto chorego z podejrzanem objawami, który jechał z Horwala.

Wiadomości krajowe.

+ Zjazd inspektorów weterynaryjnych.

23 b. m., odbędzie się w Warszawie zjazd powiatowych inspektorów weterynaryjnych z całego Królestwa Polskiego. Zjazd zajmie się przejrzeniem posanowień obowiązujących o walce z chorobami zaraźliwymi wśród bydła.

Min. spr. wewn. deleguje na zjazd pomocnika wydziału weterynaryjnego, Kaczyńskiego.

+ Nieszczęśliwa „Moja pani”.

Mieszkanca wsi Kajetanowo, gminy Straszewo, Stanisława Kostecka, wyrokiem sądu gminnego 1 okręgu powiatu nieszawskiego za kradzież chusteczki rękawiczek u księdza Godlewskiego w Koneczku została skazana na 1 i pół miesiąca więzienia. Zjazd sędziów pokoju w dniu 12 maja uniewinnił Kostecką, z powodu braku dowodów.

Według zeznań świadków, ksiądz, mszcząc się na Kosteckiej za to, że nie chciała zgodzić się na jego sprośną propozycję, posądził ją o kradzież chusteczki i rękawiczek. Kostecka, nie oczekując się do winy, po skazaniu ją przez sąd gminny, chcąc apelować zmuszona była złożyć 10 rb. kaucji.

+ Schronienie nauczycielek.

Obywatelka miasta Lublina Wiktorja Michelisowa zapisała w testamentie rb. 30 tysięcy na utworzenie w Lublinie Schroniska, w którym niezamożne i samotne nauczycielki, nie mogące pracować już w swoim zawodzie, znalazłyby dożywotnie skromne pomieszczenie i utrzymanie, darmo lub za niewielką dopłatą.

Obecnie syn ofiarodawczyni zajął się opracowaniem i wyjednanie zatwierdzenia ustawy Schroniska, a pragnąc się przyczynić do rozwoju i utrwalenia bytu instytucji nabyła obecnie za własne fundusze nieruchomości w Lublinie ofiarował na pomieszczenie Schronienia.

+ Zafantowanie trupa.

Ciekawą wiadomość podają gazety żydowskie: W Nasielsku zmarła wdowa która całe życie płaciła lichwiarzowi procent z pożyczonych 20 rubli nie mogąc nigdy zdobyć się na zwrot sumy w całości.

Gdy nadeszła chwila pogrzebu, lichwiarz nie pozwolił zbliżyć się do zwłok, twierdząc, że ustąpi dopiero, gdy „gmina” zapłaci mu te 20 rb.

Po wielkich awanturach zdołano uwołnić trupa ze szponów lichwiarza.

+ Śmierć przy pracy.

Na stacji Częstochowa drogi żelaznej Herby-Kielce, 32-letni spinacz wagonów, Jan Łosik, padł dnia 19 b. m. ofiarą swego niebezpiecznego zawodu. W czasie gdy Łosik w towarzysztwie robotników Antoniego Parzniewskiego jeszcze innego zajęty był spinaniem i ustawianiem wagonów, wskutek zbyt silnego uderzenia bufory, wagonowe zawadziły o pracujących.

Łosik i Parzniewski przewrócili się przez pierwszego z nich koła wagonów. przeszły i na miejscu go zabiły, drugi uległ tylko silnemu potłuczeniu i leży w szpitalu. Trzeci robotnik wyszedł z tego cało.

Przyczyną smutnego wypadku była trudność wydostania się z toru na zewnętrz wskutek niezasypania ziemią przestrzeni między podkładami, co jest stosowane na wszystkich innych kolejach.

KRONIKA

— (n) **Przejazd niemieckiego następcy tronu.** Wczoraj o godzinie 7 m. 23 wieczorem, pociągami kolei kaliskiej przejeżdżał następca tronu niemieckiego z małżonką.

Na dworcu byli obecni: policjanci,

Maurycy Jokai.

Mogłem nim być.

Z pamiętników dziennikarza.

Pewnego dnia zjawił się u mnie człowiek nieznan. Był nieumyty rozczochrany, nieogolony.

— Nie poznajesz mnie pan, prawda?

— Nie, nie mam zaszczytu...

— No przypatrz mi się pan dojrzał!

— Ah! Ależ tak. — Nie poznałem pana z powodu jego długich włosów.

— Wczoraj dopiero są ostrzyżone. (Boże mój, jakiejż długości musiały być przed wczoraj?)

— Tak, tak, przypominam sobie. Pan... pan... pan Wilhelm, prawda.

— Tak... niby Aleksander.

— Ah! Aleksander Pal.

— Nie, Aleksander Schirting.

— Ah! Już wiem... z Debreczyna.

— Nie, z Miszoleru.

— Teraz już sobie przypominam!.. Kiedyś walczyliśmy w szkole.

— Niezupełnie. Mieszkalem w domu, który stał na miejscu, gdzie przedtem stał dom pański. Pamięta pan?

— Mój Boże! Już wiek upłynął od tego czasu. Przypominam sobie tylko mój wstręt

do papki mącznej, oprócz której nic nie jadłem, nie mając jeszcze zębów.

— I patrz pan, o mało co nie stało się, że ja jestem panem, a pan mną.

— Nie wiem, który z nas straciłby na tej zamianie.

— Proszę pana, bez żartów. Jestem tylko biednym pisarzem. Kładą mi przed nos zapisany arkusz i ja przepisuję to na drugi papier.

— Mnie jeszcze gorzej idzie: muszę pisać, nie mając zapisanych papierów przed nosem.

— Tak, ale imię pańskie jest znane.

— Imię Sobri Joska *) jest też znane.

— Eh! Ale pan ma więcej pieniędzy odemnie.

— Jak pan chcesz, zamienimy nasze portmonetki, nie badając ich zawartości.

— Do diabła! Ale pańska głowa ma większą wartość od mojej.

— Ależ nie, przypatrz mi się pan: nie mam już włosów, a pan je jeszcze masz.

— Tak, ale co pan ma w głowie.

— O mylisz się pan! Mam już osiem zębów wyrwanych. Zeszłego roku pozbyłem się trzech naraz: jeden był zepsuty, dwa były dobre.

— Żartuj sobie pan, ja mówię serio. To pan powinien być mną, a ja panem.

— Jakim sposobem?

— O, to bardzo zajmująca historia. Jak ją panu opowiem, to przyznasz mi pan rację. Miałem matkę.

— Doprawdy?

— Ależ tak...

Miałem matkę, która w swoim czasie była śliczną dziewczyną. Ale wtedy nie znałem jej jeszcze..

— Nie może być!

— Bardzo dawno temu prosił pański ojciec moją matkę o rękę, a właściwie jeszcze nie moją matkę, bo wtedy była dopiero młodą panienką.

— Nie wierzę temu. To plotki,

— Przepraszam pana. Jestem tego pewny. Gdyby była rozumna, przyjęłaby oświadczenia. Ale był to charakter miękki.., biedna! Swoją lekkomyślnością zrobiła mi wiele krzywdy.

— Nie widzę tego.

— Mówisz pan, jak ci się zdaje. Pański ojciec został mianowany „szolgabiro” **); jesteś już pan „intro dominium”. Prawda, że starając się o moją matkę, był jeszcze prostym sędzią. Ale to nie zmienia postaci rzeczy: Drugim konkurentem mojej matki był inżynier którego syn buduje teraz kolej w Debreczynie. Pensji 2,000 fl. Brat jego jest rządcą u ks. Koburg... trzeci brat jego kapitanem okrętu.

— Naturalnie pan bytyś teraz tem wszystkim.

— Tak.. ale nie wyszła za inżyniera. Trzecim starającym się był pastor protestancki z Matjasfold, ale moja matka i tego nie chciała. Ten się też potem ożenił z inną; nie miał jednak ani syna, ani córki.

m. Łodzi, naczelnik żandarmerji, p. o. komendant garnizonu Łódzkiego, prezydent miasta, naczelnik powiatu, oraz deputacja związku poddanych niemiec-kich z prezem p. Aleksandrem Wehrem, oraz młodą osobą, trzymającą bukiet na czole.

O oznaczonym czasie pociąg cesar-ski przebiegł stację tak szybko, że zgromadzeni na peronie, nie byli w stanie zauważyć nawet w oknach dostojnych gości. Zresztą według posiadanych wiadomości, ani następcę tronu, ani żonę jego, nie wyglądali w tym czasie przez okno.

To samo powtórzyło się w Pabjanicach.

Dopiero w Kaliszu nastąpiło urzędowe spotkanie.

(r) Z biura pośrednictwa pracy. Od chwili otwarcia biura pośrednictwa pracy przy chrześcijańskim Tow. dobroczynności, t. j. od 5 kwietnia do 19 maja r. b., zgłosiło się do biura 761 osób bez pracy. Z liczby tej otrzymało zajęcie 90 osób, mianowicie: w fabrykach jako tkacze (40) i jako zwykli robotnicy, dalej miejsca stróżów, roznościeli gazet, posłańców i t. d.

Właściciele fabryk i obywatele zwracali się dotychczas do biura w 62 wypadkach.

Lokal biura został powiększony; założono przytem telefon w celu łatwiejszego porozumiewania się z interesantami.

Stosunkowo minimalny popyt na ręce robocze ze strony fabrykantów łódzkiej strony jest ten, że niektóre fabryki zmniejszyły znacznie produkcję.

(s) Osobiste. Utalentowana artystka-malarka p. Eugenia Glanc—tożdzianka wyjechała na studia malarskie do Dreżna, Monachjum i Rzymu.

(r) Samowola właściciela domu. Od p. Franciszka Kamińskiego, zamieszkałego przy ul. Granicznej pod nr. 14 przy szosie Rokicińskiej, otrzymujemy list, którego treść na odpowiedzialność podpisanego zamieszczamy:

„Do Łodzi — pisze p. K. — przyjechał z Lublina brat mój ze swoim przyjacielem p. Aleksym Koszeniukiem, którzy zamieszkali tymczasowo u mnie, starając się o zajęcie. Posadę znaleźli tegoż dnia.

Poinformowani o rozporządzeniu p. policmajstra co do meldowania się w ciągu 24 godzin, pragnęli to uskutecznić. W tym celu gospodarz mieszkania zawiadomił właściciela domu p. Aleksandra Böhma o przyjeździe brata i kolegi, prosząc o zaimlowanie ich. Na to p. Böhm odpowiedział, że za po-

przednie meldunki należy mu się po 30 kop. od paszportu, a takich mądrych co nie płacą, nie chce mieć u siebie. Przyczem zażądał natychmiastowego opuszczenia mieszkania przez przybyłych, w przeciwnym razie wypędzi ich przez policję.

Na zapytanie dlaczego? — odpowiedział, że książka meldunkowa kosztuje go 7 rb., więc darmo meldować nie myśli.

Wobec tego udałem się o pomoc do władzy policyjnej. Polecono mi udać się do rewierowego, którego zresztą nie zastałem w domu.

Tymczasem p. Böhm zawiadomił policję śledczą, że w domu jego zamieszkali jacyś podejrzeni ludzie z Moskwy i pozostają niezameldowani.

Na podstawie tego doniesienia aresztowano nas trzech i przetrzymano w cyrkuie i biurze śledczym 24 godziny o głodzie i niewygodzie...

(n) Strajk stolarski. Na drugiej naradzie majstrów stolarskich rozpatrywano żądania czeladników, zawarte w sześciu punktach, a mianowicie:

- 1) Znieść płacę od sztuki;
- 2) zamiast 10 i pół, ustanowić 9-godzinny dzień roboczy;
- 3) podnieść płacę o 10 proc. (dotąd czeladnicy zarabiają od 10—20 rubli tygodniowo);
- 4) organizacja bezpłatnej pomocy lekarskiej;
- 5) majster nie ma prawa wydręczyć czeladnika, jeśli na to nie zgodzi się większość pracowników danego zakładu;
- 6) zaprowadzić książki robotnicze.

Razem w 16 zakładach strajkuje obecnie około 300 robotników, przeważnie żydów.

Niektórzy majstrowie zgadzają się na ustępstwa natury materialnej, pozostałych punktów atoli rozpatrywać nie chcą.

(r) Ubrania dla robotników. Firma „Tru“ (Widzewska 41 m. 9) wyrabia specjalne ubrania dla robotników, mające na celu uchronienie pracujących od kurzu.

Ubrania te odznaczają się trwałością i istotną praktycznością, wyrabiane są z materiału, stanowiącego wynalazek amerykański.

(r) Z sądów. O z g w a ł c e n i e. II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego rozważał w tych dniach sprawę 19 letniego Edwarda Adamczewskiego, 30 letniego Laurentego Bogusławskiego, 18 letniego Stanisława Syski, Józefa Witczaka 24 l., oraz 24 letniego Stanisława Tomczaka wszystkich oskarżonych o dopuszczenie się gwałtu nad Bertą Grünwald.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Adamczewskiego i Syskę po pozbawieniu wszystkich praw i przywilejów na 4 lata ciężkich robót, Bogusławskiego i Witczaka po pozbawieniu praw i przywilejów na 6 lat ciężkich robót, Tomczaka zaś dla braku dowodów, niewinnym.

S k u t k i a l k o h o l u.

W drugiej sprawie stawał m. Warszawy Leonard Kalinowski, 29 lat, oskarżony o zabójstwo w następujących okolicznościach:

W dniu 15 września 1910 r. do zamieszkałego przy ulicy Piaskowej 15, Kalinowskiego, przybyli w gościnę Józef Strzałkowski, wraz z małżonką swą Władysława. Prócz przybytych znajdowali się w mieszkaniu K., Antoni i Bronisława Darcy, Stanisław i Franciszka Pepielacy i Degórski. Zaczęła się pijatyka. Strzałkowski nalewał kieliszek wódki i trącił się kieliszkiem z Deckim ostatni zaś nie chciał pić wódki; twierdząc, iż goście i tak są pijani.

Strzałkowski uczuł się obrażonym i zerwawszy się z miejsca sięgnął ręką do kieszeni. D. w obawie, by w kieszeni Strzałkowskiego nie znajdował się rewolwer udał się wraz z żoną do domu swego, lecz przed odejściem zauważył, iż Kalinowski i żona Strzałkowskiego zatrzymali ostatniego nie pozwalając mu odejść.

Następnie Strzałkowska, według słów Degórskiego namawiała męża swego by szedł do domu, lecz ten się uparł i nie chciał posłuchać żony, a wtedy Władysława wręczyła mężowi 1 rub. na wódkę, lecz on się rozniewał i począł bić żonę, co widząc Kalinowski broniąc poszkodowaną orzekł, iż w swem mieszkaniu nie pozwoli na bójkę zwrócił się do Strz., by ten opuścił mieszkanie, wtedy ostatni obraził się i wymierzył mu policzek.

Kalinowski upadł na łóżko i odniósł poranienie twarzy.

Sąd powstała kłótnia między nim i Strzałkowskim, przyczem S. zaznaczył że nie pozwoli wtrącać się w sprawę między nim, a jego żoną i zażądał, by K. opuścił z nim mieszkanie. K. oparł się, lecz następnie wyszedł i jednocześnie z nim opuściła mieszkanie i Władysława, która w tej chwili poczęła krzyczeć, iż K. zabił jej męża.

Degórski natychmiast wyszedł i zauważył, iż Strz. leży nieżywy.

Obdukcja lekarska skonstatowała ranę długości 5 centymetrów na głowie. Śmierć nastąpiła momentalnie wskutek naruszenia mózgu.

Oskarżony o zabójstwo Marjan, syn

Karola, Kalinowski na razie przebiegł winę objaśniając, iż K. pierw wyszedł na ulicę, obawiając się, iż posiada broń, uderzył go kamieniem głowę.

Na zasadzie powyższego K. z pociągnięty do odpowiedzialności dowodę pod zarzutem zabójstwa.

Na sądzie oskarżony przyznał do inkryminowanego mu czynu. Sąd skazał go na 4 miesiące zienia i pokutę kościelną.

(d) Morderstwo. W sobotę wieczorem z restauracji, znajdującej na rogu ul. Wodnej i Złotej w grono młodych robotników, pomimo których na ulicy wszczęła się sprzeczka, która w końcu przeszła w bójkę. W czasie bójki jeden z robotników z ugodzonym nożem w pierś, Ranny w w podwórzu domu nr. 20 przy ul. Wodnej, gdzie padł trupem, mordercy udało się zbiedz.

Zabitym okazał się robotnik S. Szkudlarek, znany pod pseudonim „Bambus“, nie cieszący się zresztą brą opiniją.

Na miejsce wypadku zjechały dwa policyjne i sądowe. Zarządził wizję w okolicznych domach w celu wykrycia morderców, wynikiem go było aresztowanie kilkunastu porywanych osobników, lecz czy zna się między nimi mordercy wykaże dopiero śledztwo. Wczoraj dokonano cji zwłok zamordowanego Szkudlarskiego, która wykazała, że otrzymał on głą ranę w serce, wobec czego śmierć nastąpiła prawie momentalnie.

(d) Nagły zgon. O tegoż ulicy Staro-Zarzewskiej obok domu nr. 160 padł na chodnik jakiś mężczyzna. Przechodnie pośpieszyli mu z pomocą, lecz podnieśli już stygnące zwłoki zmarłego przeniesiono na podwórze, gdzie i zabezpieczono do zejścia władz doowych.

W zmarłym poznano 48-letniego Józefa Honiszę, rzeźnika z zawodu.

(d) Kradzieże. W nocy boby na niedzielę, nieznanymi złoczyńcami stali się od podwórza przez otwódrobionym kluczem drzwi, do s materjałów piśmiennych Wolfa Szurę, przy ul. Piotrkowskiej nr. 114, rozbili automatyczną amerykańską z której zabrali 18 rubli w gotówkę. Rozbiwszy kasę, zaczęli gospodarz sklepie; tutaj porozrzucali literalnistki towary, z których zabrali pamioty, mające dla nich jakąkolwie- tość, a mianowicie: blankietów wyciecznych na 400 rb., kart do gry na 150 rb., 180 pudełek stałówek, 15 par

— Widzi pan, to byłoby korzystne dla pana.

— Nie. Czwartym konkurentem był obywatel Cserependy Pergo Boldirsar. Pan zna obywatela Cserependy Pergo Boldirsar'a.

— Nie ale znam obywatela Bakospalstaj Hutiray Lutascy Sandor.

— Do diabła.. W każdym razie nie zna pan szlachetniejszego człowieka od Cserependy Pergo Baldirsar'a.

— Nie wiem, nie jest moim abonentem.

— Słuchaj pan, on ma 5,000 morgów ziemi nad Cysą i tylko jednego syna.

— Jaktó, ten syn sam uprawia tak wielki obszar ziemi?

— Nie kupi pan! Ten człowiek jeździł czwórka. Gdy go spotykam, myślę zawsze, że to ja powiniennem siedzieć w karecie, powozić czwórka silych koni, rozkazywać służbie. Mnie powinni się wszyscy kłaniać, ja flirtowałbym z hrabiankami... Ach! moja matka nie wie jaką mi wyrządza krzywdę..

I oto pomyśleć, że byli już zaręczeni, kontrakt małżeński przygotowany... o wlos, a byłbym sukcesorem Cserependy Pergo Boldirsara.

Ale cóż, kiedy w dzień wesela, na godzinę przed ślubem uciekła moja matka z niemiecem, nauczycielem muzyki i wyszła za niego.

— A potem?

— A potem?... Czy może człowieka spotkać większe nieszczęście? Będąc synem obywatela, byłbym teraz właścicielem majątków, a tak jestem właścicielem skrzypiec i paru zeszytów nut.

— Ale właściwie to oryginalne, nie być zadowolonym ze swego ojca.

— Ach, tak, panie. Gdybym był mógł wybrać sobie ojca podług mojego gustu... Szanuję mojego ojca, byłby zadowolony, ale czyż nie mógł się ożenić z inną kobietą? Jest to właściwie straszne, gdy się pomyśli, że syn, który jest w tej sprawie najwięcej zainteresowany, nie ma głosu, gdy chodzi o wybór ojca.

— Racja. Baron Rotszyld miałby tyłu synów, że samby nie wiedział ich liczby.

— Tak... ale dlaczego moja matka nie wybrała przynajmniej jednego z tamtych konkurentów.

Przeznaczenie chciało dobrze, stało mi fortunę pod nogi. I nikczemna potwarz zrobiła swoje; zarabiam mniej, aniżeli powiniennem.

— A więc i ze siebie nie jesteś pan zadowolony?

— Jakże mogę nim być! Jem trzy razy na tydzień karmfle... Chciałbym wiedzieć, co byś pan zrobił na moim miejscu.

— Primo — umyłbym się.

— Daj mi pan spokój! Zaniedbałem się tak, bo i swojej osoby nienawidzę. Nienawidzę mojej głowy, bo nic do niej nie chcę wejść. Wiem dobrze, że jestem brzydki i mycie nic nie pomoże.

Nienawidzę ludzi, bo widzę co chcą mają. Bo ja jestem zerem, nie jestem zdu- i nie mam nic. I mimo to mam dbać o siebie. Po co się ćnić, nie ma się w tym z racji!

Widziałem teraz, że nad tym człowiekiem warto byłoby zapłakać, a nie szła z niego.

— Lecz — spytałem — dlaczego pan szedł do mnie?

— Bo nie mam nikogo w wielkim H peszcie, z kimbym mógł porozmawiać. Piszę pana: Co byś pan zrobił na moim miejscu?

— Przyjdź pan za tydzień po odpow.

Napisałem do jednego z mych przyjaciół intendenta hr. K..., pytając go, czy nie potrafi znaleźć młodego inteligentnego człowieka.

W przeciągu tygodnia mój oryginalny już posiadacz.

Nie widziałem go dwa lata. Mówiono umarł. Aż pewnego poranku zjawił się u mnie. O чудо!

Był starannie uczesany, na rękach białe rękawiczki.

— Ach pan. Ale jak pan dobrze wygląda!

— Wierzę — odpowiedział swobodnie jestem zaręczony i to ze śliczną dziewczyną córką Kasznara... I ona mnie kocha!

— A więc zamieniłbyś się pan teraz z niemiecem Cserependy Pergo Boldirsar'a.

— Nie! Ani nawet z chińskim cesar-

Thum. Z. Sch

eli, oraz złoty medal z wystawy częstochowskiej.

Wszystkiego zrabowano na sumę około 1,000 rb.

— Onegdaj wieczorem do niezamkniętego mieszkania Antoniny Kmoszczyńskiej, przy ul. Piotrkowskiej nr. 60, podczas nieobecności tej ostatniej zakradł się złodziej i skradł dużą chustkę, wartości 6 rb., lecz był zauważony przez powracającą do mieszkania Kmoszczyńską i przy pomocy sąsiadów ujęty.

Po odprowadzeniu do cyrkułu okazało się, iż jest to notowany już za kradzieży Oskar Roj, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej nr. 109.

— Nocy sobotniej znowu dokonano w mieście naszym śmiałej kradzieży. Nieznani złodzieje zakradli się w podwórzu domu nr. 20 przy ulicy Południowej, gdzie wyjawszy szybę w oknie, przepiwali kratę w oknie, i przez zrobiony w ten sposób otwór dostali się do mieszkania M. Salamowicza, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą, z której, nie znalazwszy pieniędzy, zabrali mniejszą kasetkę, sądząc, że w niej jest gotówka, lecz się pomylili srodze, gdyż w kasetce, oprócz weksli na sumę 6,000 rb., oraz złotych i srebrnych rzeczy, wartości około 300 rubli, żadnych pieniędzy nie było. Złoczyńcy na miejscu kradzieży pozostawili narzędzia „pracy“.

Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się energicznie odszukiwaniem złoczyńców, lecz dotychczas na ślad ich nie wpadła.

— Z pralni przy ul. Rozwadowskiej nr. 27, nieznani złodzieje skradli bieliznę, wartości 7 rb., należącą do Szczepana Kostrzewskiego. Poszlakowanych o kradzież tą aresztowano.

— (z) **Pożar fabryki.** Wczoraj, o godz. 7 rano, wynikił groźny pożar w pończoszarni Moraki Frajndta przy ul. Cegielnianej pod nr. 54, dzierżawionej przez F. Kavana.

Ogień powstał z przyczyny niewiadomej w suszarni, mieszczącej się na parterze 2-piętrowego gmachu fabrycznego.

Do pożaru, który mając moc łatwopalnego materiału, rozszerzył się na całą suszarnię i zagrażał całej fabryce, szczególnie obok położonym składom, przybyły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straży miejska.

Dzięki usilnej akcji ratunkowej, pożar w półtorej godziny umiejscowiono.

Suszarnia spaliła się prawie doszczętnie, a wraz z nią wielkie zapasy gotowego towaru.

Ogień przedostawał się już na I-sze piętro, gdzie mieszczą się maszyny pończosznicze, lecz go tam nie dopuszczono.

Straty spowodowane pożarem w budynku i w towarze wynoszą kilkadziesiąt tys. rb.

— (p) **W maszynie** okaleczył przy pracy prawą rękę robotnik z fabryki Hoffmichtera (Katoła 15) Ferdynand Hönię, mający 22 lata.

— (d) **W samobójczym celu** zatruła się (szczęściem nieszkodliwie) jakimś płynem, nie posiadająca pracy N. K.; lat 24, zamieszkała przy ulicy Andrzeja nr. 49.

— (p) **Esencją octową** otruła się na Lipowej 87, żona robotnika Antonina P., lat 30. Stan ciężki.

— (p) **W piwiarni** (na Widzewskiej 147), uderzony kufem w kłótni malarz, Aleksander Grabowski, odniósł ranę czoła.

— (p) **Skutki alkoholu.** Na rogu ulic Średniej i Widzewskiej znaleziono nieznanego bliżej pijaka w stanie zupełnej nieprzytomności z pokaleczoną kamiennym twarzą.

— (p) **Pięścią pobita** Ewa Marynińska, służąca z domu nr. 10 przy ul. Cmentarnej, odniosła posinielenie twarzi.

— (p) **Przez konia** kopnięty był na Bałutach (w miejscowości Doły), syn robotnika, 8-letni Fogiel Tertoljan i został mocno okaleczony w czoło.

ZAMIEJSCOWA.

— (w) **Z aury.** Po burzy czwartkowej i onegdajszym całodziennym deszczu, nastąpiło znaczne obniżenie temperatury. Wczoraj rano słońce obficie poleciło światło, a w ciągu dnia kilkakrotnie padał drobny grad.

Nocy ubiegłej temperatura obniżyła się jeszcze bardziej. Raz po raz padał śnieg aż do rana. 22 maja śnieg

Chłody takie w maju, zdaniem rolników, mogą wielu roślinom poważnie zaszkodzić; lecz mają one też i dobrą stronę. Oto wiele robactwa i owadów, które niszczą o tej porze drzewa i rośliny, wymarłonie.

— (w) **Wzrost Aleksandrowa.** Od czasu połączenia Aleksandrowa z Łodzią, linią tramwajową, zapanowało w tej osadzie ożywienie w ruchu handlowym i przemysłowym, a jednocześnie ożywił się ruch budowlany. Powstają tam coraz liczniejsze i przeważnie piętrowe domy mieszkalne, oraz zakłady przemysłowe.

W sezonie bieżącym, oprócz wielu domów mieszkalnych, mają tam wkrótce stanąć trzy fabryki: tkalnia i 2 pończoszarń. Najwięcej budynków powstaje w ostatnich czasach przy Nowym Rynku i ulicy Wiatracznej.

Z powodu wzmaganiania się ruchu budowlanego droższą materjały budowlane, oraz place, zarówno w środku osady, jak i na jej krańcach. Obecnie plac w Aleksandrowie kosztuje od 300 do 2000 rb. Cegła, której dostarczają do Aleksandrowa trzy pobliskie cegielnie, kosztuje 13 rb. 65 kop. tysięcy, bez dostawy.

W miarę zwiększania się liczby fabryk i domów piętrowych, Aleksandrów przybiera cechy miasta, choć jak dotąd, większość mieszkańców jego stanowią rolnicy.

Tak, Aleksandrów wzrasta i, jak się spodziewać należy, wzrastać będzie nadal dzięki względnie dogodnej komunikacji i blizkiemu sąsiedztwu Łodzi. Szkoda tylko, że jednocześnie z wzrostem miasteczka, nie wzrasta także gorliwość miejscowej administracji w zaprowadzaniu jakich takich ulepszeń, jak bruków i t. p., a przede wszystkim oświetlenia. Przecież Aleksandrów, równająca się liczbą ludności, jak i ilością domów, miastom powiatowym, ma prawo do poważniejszego traktowania jego zewnętrznego wyglądu. W r. b. mają tam być wybrukowane dwie ulice: Wierzbowa i Kościelna (od kościoła ewangelickiego). Ale to mało, bo jest tam jeszcze cały szereg ulic, domagających się gwałtownie bruku.

Kościół miejscowy katolicki ma być częściowo odrestaurowany, przy czem ma być podwyższona wieża. Obecnie zbudowano tam nową bramę do cmentarza.

Z Towarzystw kulturalnych, niemieckie Towarzystwo śpiewacze „Immanuel“, zakupiło plac, przy ul. Kościelnej i zamierza tam wnieść dom własny.

Jeszcze wzmianka z przemysłu: Największa w Aleksandrowie farbiarnia apretura Szkła, zatrudniająca około 100 robotników, została oddana w dzierżawę przemysłowcowi Rabkemu.

— (w) **Pożary z podpalenia.** Przed kilku dniami donosił mi o pożarze we wsi Proboszczewice, gminy Łucmierz, który strawił stodołę i oborę, należące do spadkobierców Jakóba Grzanki, powodując stratę na kilkaset rubli.

Jak się okazało po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa, ogień powstał z podpalenia.

Podjeźzanego o tę zbrodnię, miejscowego mieszkańca, Stanisława Hajdysa, aresztowano i przekonwojowano do więzienia w Łodzi, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego 8 rewiru powiatu łódzkiego.

Na dwa tygodnie przed tym pożarem, spaliła się w tejże wsi stodoła jednego z tamtejszych włościan — również z podpalenia.

W tym wypadku jednak podpalacza dotąd nie wykryto, lecz straż ziemska jest już pono na jego tropie.

Podpalenia te wywołały w Proboszczewicach wielkie zaniepokojenie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie w Pańskim piśmie, iż wobec braku sędziów w Warszawie, wybranych przez komitet wystawowy pocztówek i materiałów piśmiennych, na posiedzeniu z dnia 19 maja r. b., wyznaczonej mi łaskawie nagrody żrękam się i uważam ją za nieważną.

Z poważaniem
M. Haneman
art. malarz.

Ze sceny i estrady.

Koncert Chopinowski

Zapowiedziany na środę 24 b. m. w sali Vogla koncert, będzie prawdziwą uczlę artystyczną dla istotnych miłośników sztuki.

Wszechświatowej dziś sławy śpiewak Tadeusz Leliwa, czarować będzie swym pięknym głosem w pieśniach i wyjątkach z opery „Chopin” Oreficego.

Dośćonała pianistka — Katarzyna Jaczynowska — odegra szereg arcydzieł mistrza, jak sonatę h-moll, baliadę g-moll, scherzo h-moll i wiele innych.

Znany u nas z pobytu Filharmonii muzyk i kompozytor p. A. Guzewski wygłosi prelekcję „O geniuszu twórczym“.

Bilety na ten koncert są do nabycia w składzie nut i instrumentów muzycznych Kamienieckiego.

Koncert p. Biernackiego, zapowiedziany na piątek 26 b. m. w teatrze polskim Zelwerowicza, zapowiada się doskonale.

Będzie to rodzaj turnieju śpiewaczego, w którym udział przyjmą najzdolniejsze uczennice zasłużonej profesorki śpiewu.

Towarzystwo muzyczne im. Chopina

urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 27 b. m., w lokalu własnym przy ulicy Widzewskiej nr. 73, ostatni w tym sezonie wieczór muzyczny z bardzo interesującym programem.

Sensacyjna pogłoska.

Według obiegających w Petersburgu pogłosek, wkrótce wysłana zostanie z granic Rosji pewna popularna artystka baletnica, która uprawiała szpiegostwo na rzecz dwu mocarstw obcych, pobierając od nich po 200 tys. rb. rocznie stałej pensji.

Informacji artystka zasięgała u pewnego dygnitarza, który wcale nie podejrzewał podstęp.

Straszna katastrofa lotnicza.

(Zabity francuz, minister wojny, ciężko ranny prezes ministrów francuskich).

Wczoraj rano w Issy le Mulino, pod Paryżem wydarzyła się katastrofa, która zarówno niezwykłością swoją, jak i skutkami, nie miała podobnych.

Wczesnym rankiem odbywał się start aeroplanów, biorących udział w organizowanym przez redakcję dziennika „Petit-Parisien” wyścigu aeroplanami Paryż-Madryt, jeden z awiatorów, niejaki Trainé, widząc, że motor jego działa niesprawnie, postanowił opuścić się na ziemię. Utrzymując się z trudem w powietrzu na wysokości 8 metrów i chcąc uniknąć przelotu nad ustawionym oddziałem kirasjerów, zmienił nagle kierunek. Aeroplan skutkiem zbyt szybkiego opadnięcia wpadł ze straszną siłą na grupę 20 osób, wśród których znajdował się prezes ministrów, Monis, minister wojny Bertheaux, generał, oraz członkowie „Jury” wyścigowego. Z pierśi publiczności, przypatrzącej się wziętowi, wyrwał się okrzyk zgrozy. Rzuceno się ku miejscu katastrofy. Awiator wydobyl się z pod obłamków aeroplanu z oznakami pomieszania zmysłów, lecz nie ranny. Natomiast minister wojny otrzymał głęboką ranę w głowę. Prezesa ministrów bez znaków życia, również ciężko rannego. Pogotowie przewiozło do domu. Ranne jest nado również ciężko jedno dziecko, oraz oficer. Katastrofa, której świadkami był tłum dwustutysięczny, wywarła wrażenie piorunujące.

Minister wojny zmarł wkrótce skutkiem odniesionych ran, nieodzyskawszy przytomności. Prezes ministrów ma złamana rękę i strasznie pokaleczoną twarz. Stan rannego bardzo poważny. Antoni Monis, syn prezesa ministrów, lekko ranny w nogę.

Prezydent Falières, zawiadomiony o wypadku, przybył do gmachu ministerstwa.

sterjum spraw wewnętrznych, ażeby o sobieście przekonać się o stanie zdrowia Monisa.

TELEGRAMY.

Wizyta w Petersburgu. Petersburg. W sobotę o godzinie 7 w. niemiecki następca tronu z małżonką wyjechał z Carskiego Sioła za granicę przez Kalisz.

Przy pożegnaniu w pawilonie Carskim zebrali się członkowie ambasady niemieckiej z ambasadorem na czele, swity: rosyjska i niemiecka i osoby pozostające przy dostojnych Gościach.

Następnie przybyli Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorowna, następca tronu z małżonką, Wielkie Księżniczki Olga i Tatjana Miłokojewówny. Po pożegnaniu powiastwisko-przyjacielskim dostojni Goście wyjechali w towarzystwie swity niemieckiej, ambasadora i osób przy nich stojących.

Projekt chełmski. Petersburg. Komisja wniosków przewodawczych wniosła na ogólne zebranie Dumy referat o wydzieleniu z gubernji polskich, wschodnich części gub. lubelskiej i siedleckiej, z utworzeniem z tych części oddzielnej gub. chełmskiej.

O miliony Ogińskich. Petersburg. Na posiedzeniu wieczornem były proboszcz kościoła w Retowie, ks. Jaczynowski, zeznał, iż Ogiński zamierzał zapisać majątek i tytuł Załuskiemu. Następnie przesłuchano kilku urzędników konsystorza katolickiego, którzy zeznali, że Długolecki i Proniewski interesowali się metryką Ogińskiego i w tym celu przychodzili do konsystorza.

Petersburg. Proniewski, z powodu złego stanu zdrowia, nie składał zeznań. Na prośbę obrońców odczytano zeznania złożone podczas śledztwa. Świadek ksiądz Karewicz zeznał, iż słyszał od Proniewskiego, że Dymitr Wonlariarski otrzymuje majątek po Ogińskich z warunkiem przejścia na katolicyzm. Odczytano również zeznania o Ogińskich, a następnie Wonlariarskich.

Po przesłuchaniu podsądnego Długoleckiego okazuje się, że rodowo opracowane były przez niego według wskazówek Dymitra Wonlariarskiego, który mówił, że niejaka Tekla Larska była za mężem za Ogińskim.

Następnie odczytano cały szereg dokumentów, między innymi list księdza z Retowa. Z listu tego wypływa, że Ogiński pragnął pozostawić majątek hr. Załuskiemu.

Dzień polski w Sejmie Berlin. Ton przemówień w dyskusji nad memorjałem komisji kolonizacyjnej był na ogół bardzo przeciwpolski. Konserwatysta Wenzel zwał sejm do złamania bloku polskiego. Wołnomyślny Dewitz powiedział:

„Chcemy wejść na kresach Wschodnich w roli pasierbów, którzy są dobrzy dla polaków. Chcemy mieć ziemię, abyśmy mogli kontrolować polaków.“

Narodowy liberał Friedbeu stwierdził, że nader ostre wystąpienie Schoerlemiera przeciwko Ostmarkenvereinowi utworzyło przepaść nie do przebycia. Urzędnicy otrzymują datki kresowe na to, aby skutecznie bronić niemieczyzny na kresach.

Ale wystąpienie ministra przeciwko urzędnikom stanowiącym większość Ostmarkenvereinu jest bardzo nietaktowne, Schoerleimer w końcowym przemówieniu potwierdził tylko wszelkie poprzednie swoje oświadczenia.

Zapisani do głosu postowie polscy Trampczyński i Korfanty nie mogli mówić z powodu zamknięcia dyskusji, stało się to z przyczyn centrowców, którzy w ten sposób zemścili się doraznie za to, że przez mimowolną abstynencję Koła Polskiego przeszła ustawa o paleniu zwłok.

Berlin. „Berliner Tgb.“ w swoim artykule wspólnym stwierdza, że w dyskusji nad memorjałem komisji kolonizacyjnej i konstatuje, że jak uczy historia, to wszelkie ustawy wyjątkowe są bezcelowe.

Tak samo zapowiedz ustawy przez rząd o wyłączeniu dypl. celu.

„Tagessatt“ kończy, że rząd i nacjonalisci niemieccy nieświadomie dąży

do tego, aby polacy mogli powiedzieć: „jeszcze Polska nie zginęła“.

Napad więźniów na konwój.

Pern. W nocy, w pociągu na granicy powiatu tumeńskiego, 29 więźniów napadło na 9 strzegących ich żołnierzy. Z liczby więźniów 8 zabito, niektórzy są ranni i aresztowani, część zaś dobrovolnie cofnęła się od ucieczki.

Burze i powódzie.

Kamieniec Podolski. Ulewa z gradem wielkości jajka gołębiego wyrządziła znaczne szkody. Wylew rzeki zatopił domy zamieszkałe. Powodzianom dostarczyły pomocy miejscowe towarzystwa dobroczynne.

Libawa. Huragan z gradem i śniegiem poczynił znaczne spustoszenia. Sady owocowe zniszczone.

Rewel. Na morzu szaleje burza.

Kraków. W Oświęcimiu wylała szeroko rzeka Sola. Wisła po kilkudniowej ulewie przybiera. W Tarnowskim szalała gwałtowna burza gradowa, która poczyniła spustoszenia w polach. Szkody są znaczne.

Wiedeń. Od dwóch dni srożą się nad Wiedniem burze, połączone z ulewą. Wiele domów w mieście i okolicy silnie uszkodzonych.

Wiedeń. Z różnych stron Austrii donoszą o szkodach, zrządzonych burzą i ulewami. W Czechach i Morawach rzeki wystąpiły z łożysk. Ze Szlązka austriackiego donoszą o oberwaniu się chmur w kilku miejscach.

Berlin. Z Niemiec Zachodnich donoszą o burzach i ulewach.

Palenie zwłok

Berlin. Ustawa o palenie zwłok w Prusach została w sejmie uchwalona w trzecim czytaniu zaledwie dwoma głosami większości.

Centrum jest ogromnie rozgorączczone na Koło Polskie, że przy imieniem głosowaniu brakowało siedmiu posłów polskich z prezesem Koła na czele i przez to przeciwnicy ustawy zwyciężyli się w mniejszości.

Na Dalekim Wschodzie.

Berlin. Dzienniki wczorajsze donoszą z Pekinu, że rząd chiński, odwzajemniając się rządowi rosyjskiemu za wydalanie robotników chińskich z nad Amuru, wydała masowo robotników rosyjskich z Chin, względem opornych używając przemocy.

Tokjo. Według gazety „Chocisimbuna“, prezes ministrów, Katsura, oświadczył, że Mandżuria należy do Chin, a zasada „otwartych drzwi“ zabezpieczona jest przez traktaty. Wymieniona gazeta radzi Chinom ochraniać przed Rosją Mongolję a nie Mandżurję.

Charbin. Zdegradowany były charbiński daotaj celny, Usisyn, mianowany został daotajem pogranicznym przy gubernatorze cycyarskim.

Charbin. Wyszło rozporządzenie co do przedstawiania raportów gubernatorów cycyarskiego i giryńskiego przez pośrednictwo generał-gubernatora. Obaj gubernatorowie podali się do dymisji, która została przyjęta.

Zmiany w armji.

Ateny. Venizzelos wniósł do izby projekt zniesienia posady gubernatorskiego armją a ustanowienie natomiast insytytu w sprawie zarządu armją.

Sądy rozjemcze.

Paryż. Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało z Waszyngtonu propozycję amerykańską co do sądów rozjemczych.

Straszna katastrofa lotnicza.

Paryż. Na życzenie Monisa ministerjum spraw wewnętrznych wydało polecenie aby lot madyry — Paryż nie był odroczone. Konkurs rozpocznie się jutro o godzinie 4 rano.

Zawezwany do Monisa profesor nie znalazł groźnych symptomatów w stanie chorego. O stanie chorego wywole się stanowczo za dwa lub trzy dni. Profesor przypuszcza, że Monis będzie mógł chodzić za dwa miesiące.

Cesarz Wilhelm przesłał prezydentowi Fallièresowi telegram kondolencyjny z powodu śmierci ministra Berteaux oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla Monisa.

Posel rosyjski wyraził ministrowi spraw zagranicznych wyrazy współbolewania rządu rosyjskiego.

Pogrzeb Berteaux odbędzie się w czwartek lub piątek. Krąży pogłoski, że król serbski zamierza być obecny na tym pogrzebie.

Monis czuje się stosunkowo lepiej; bóle w nodze, w jamie brzusznej i w piersiach przeszły prawie zupełnie.

Wrzenie w Portugalji

Lizbona. W Coimbrze aresztowano około 30 monarchistów, podejrzanych o spisek w celu przywrócenia władzy królewskiej. Domy, zamieszkałe przez monarchistów, otoczyli wczesnym rankiem członkowie tajnego związku „Carbonavios“ i wtargnęli do mieszkań. Monarchiści pozwolili się uwięzić bez oporu. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się ludzie, należący do rozmaitszych stanów i klas społecznych, a więc: kupcy, profesorowie gimnazjalni, pozostałbowski oficerowie, księża, nawet policjanci. Słychać, że władza jest w posiadaniu ważnych dokumentów, dowodzących o szeroko rozgąszonym sprzyśnięciu mającemu na celu obalenie rzeszypospolitej.

Marokko.

Madryt. Komisja wojskowa korteżów przedstawi wobec plenum korteżów wypracowany przez nią projekt do prawa, stanowiący utworzenie stałego korpusu kolonialnego, do którego wstąpić mogą netylko hiszpanie ale i obcokrajowcy. Korpus kolonialny zostałby przeznaczony do służby w Afryce Północnej i w Gwinei hiszpańskiej.

Paryż. „Journal des Débats“ przestrzega opinie przed alarmującymi i sensacyjnymi pogłoskami z Marokka, przy czem konstatuje, że w pewnej części prasy francuskiej widoczna jest tendencja, aby opinie nastroszyć zbyt ciemnym przedstawieniem stosunków w Marokku, a przez to popchnąć rząd na niebezpieczną drogę, mającą prowadzić do przekroczeń granic, wytkniętych przez politykę umiarkowania i wstrzeźliwości.

Paryż. Komenderujący generał w Marokku Toubée otrzymał z ministerjum rozkaz, aby nie przekraczał rzeki Maluja.

Paryż. Minister wojny Berteaux odbył wczoraj konferencję z generałem Damade o położeniu w Marokku. Eclair dowiaduje się, że w najkrótszym czasie Francja wyśle jeszcze 15,000 żołnierzy do zachodnich wybrzeży marokańskich.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tangeru, że na poniedziałek oczekiwane jest przybycie Moiniera do Fezu.

Madryt. Położenie polityczne jest bardzo napężone, stanowisko Canaleja-sa jest podkopane, ponieważ partja wojskowa i dworska domagają się wyprawy do Marokka, socjaliści zaś i republikanie grożą wywołaniem powstania na wypadek wystania wyprawy.

Powstanie w Albanji.

Cetynja. Plemię grudów zajęło wzgórze Gławkę i przez dzień cały wytrzymało atak Turków w pobliżu Szepszenkiu, ale po zdobyciu przez Turków całej Małej Choticy na południe od Szepszeniku, grudowie cofnęli się. Plemię Choti skoncentrowało się na górze Rabciec-Bukowie.

Cetynja. Artylerja turecka ostrzeliwała kilka wsi, opuszczonych przez albańczyków i spaliła trzy cerkwie. Turcy przechodzą do ataku i okrążają powstańców przy granicy.

Rewolucja w Meksyku.

Nowy Jork. Madero ma zamiar udania się do stolicy rzeszypospolitej, aby tam konferować z rządem nad warunkami pokoju, pomimo, że mu odradzają przyjaciela, wyrażając wątpliwość, czy prezydent Diaz nie każe go aresztować. Jednakże Madero twierdzi, że ufa przyrzeczeniom rządu, jakie w tej mierze otrzymał.

Meksyk. Na południu Meksyku, gdzie także powstanie się rozszerza, przyszło do krwawych starć z wojskiem rządowym. Dowódcy powstańców nie chcą wszczynać układow o zawieszenie broni, dobóki prezydent Diaz pozostaje u władzy, twierdząc, że w obecnym stanie rzeczy wszelkim przyrzeczeniom i zapewnieniom ze strony władzy wierzyć nie można.

Paryż. Urzędowe wiadomości z Meksyku są bardzo skąpe, a z prywatnych wiadomości wynika, że wojska francuskie posuwają się z trudnością i trudno przewidzieć kiedy dojdą do Fezu.

Juarez. Madero pożegnał się z wojskiem na polu walki, oświadczać, że odjeżdża do Meksyku, aby zmienić zarząd i stworzyć nowy Meksyk.

Ostatnie wiadomości.

Echa wykrycia fabryki bomb.

W sprawie wykrycia w Warszawie przy ul. Dzielnej fabryki bomb, aresztowano 11 osób. Tworzyły one bandę, dokonyującą zamachów terrorystycznych przeważnie w dzielnicach żydowskich.

Ruch współdzielczy.

Na wczorajszym zebraniu Stow. robotników chrześcijańskich w Warszawie, uchwalono zwrócić się do wszystkich spółek spożywczych, z zaliczeniem popierania związku centralnego spółek spożywczych.

Choroba arcybiskupa.

Stan ciągle groźny, ulegający nieznacznym wahaniom.

Rozmaitości.

Atmosfera człowieka. Pewien lekarz londyński Dr. Killner, ma ogłosić niezadługo broszurę, traktującą o atmosferze człowieka i jej znaczeniu przy diagnozie lekarskiej. — Zdaniem D-ra. Killnera ciało każdego człowieka otacza atmosfera, którą po dłu-

gotnych studjach udało mu się nieć widzialną. Atmosfera zmienia grubość i gęstość, a zmiany, jej ze pozostają w związku ze stanem zdanego indywiduum.

Do uwidocznienia atmosfery użył Dr. Killner specjalny aparat, który nazwę „Spectaurina“. Aparat składa się z dwóch płytek szklanych grubości 10 centim. i szerokości 10 centim. te położone jedna na drugiej, przy pomocy owego aparatu, daje się zobaczyć po kilku sekundach około warstwa powietrzna, zlekka zabarwiona promieniejącą światłem.

„Tribuna“, podając wiadomość o tym wynalazku angielskiego lekarza, pewnia, iż, gdy się patrzy na człowieka przy odpowiednim oświetleniu i pomocy owego aparatu, daje się zobaczyć po kilku sekundach około warstwa powietrzna, zlekka zabarwiona promieniejącą światłem.

Atmosfera ta ma otaczać człowieka ze wszech stron i poruszać się razem. O wyglądzie atmosfery człowieka w stanie zdrowia i podczas choroby ma dać Dr. Killner bliższe wyjaśnienia w swej książce.

PIAMIĘTAJCIE
o Kolonjach Letnich!!!
Biuro Zyd. Tow. Dobroczynności
Zachodnia 20.

Fabryka wyrobów galanteryjnych z drzewa Ch. i J. ŁAZNOWSCY

w Pabjanicach.

Wyrabia i sprzedaje: przybory biurowe i domowe, jako to: biurka amerykańskie, biurka damskie i dziecinne ulepszonych systemów galanterję biurową i meblową, najnowszego systemu żaluzjowe szafki i półki do akt, papierów i korespondencji.

Przedmioty i sprzęty użyteczne dla letników.
Huśtawka automatyczna „Bujanka“, własnego wynalazku
krzeselka spacerowe składane, nadzwyczaj lekkie i praktyczne
krzeselka — drabiny. — — — Ceny fabryczne

Dostać można i żądać we wszystkich poważniejszych firmach. 695-3-

Wizany parawalon na wystawie poezt

MASZYNY DO SZYCIA
KOMPANJI SINGER

MASZYNY
RĘCZNE

MASZYNY
NOŻNE

OD 25 R.

OD 40 R.

WYPŁATA RATAMI OD 1 RUB. TYG.

NASZE M A G A Z Y N

znajdują się:

w ŁODZI

ul. Piotrkowska 86.

ul. Piotrkowska 273.

ul. Konstantynowska 38

ul. Zgierska 9.

— w PABJANICACH —

ul. Zamkowa

dom Schmidta.

Usuwanie przyczyn zatwardzenia

za pomocą

Cascarina Leprince,

1 lub 2 pigułki wieczorem przed udaniem się do spoczynku działają regularnie



Doskonały środek przeczyszczający, stosowany przez wszystkich lekarzy

26930-1-

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji z pełna wyprzedaż obuwia męskiego damskiego i dziecinnego po cenach niżej kosztu.
Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTK

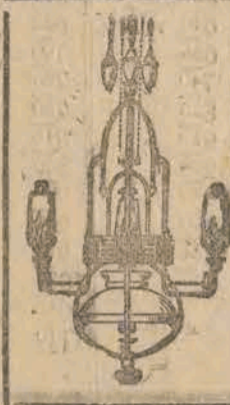
104-40-1

Swiatłolecznicy i Roentgenowski Gabinet
D-ra S. KANTORA.

Specjaliſty chorób skórných, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172—0—10
 Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (chOROY skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemo-
 roidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny**
 i **pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka**, (usu-
 wanie brodawek) **Endo i cystoskopia** (oświetlanie organów moczopłciowych),
elektryczne światline kąpiele i gorące powietrze.
 Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. **Osobna poczekalnia.**
 Telefon № 19—41.

4-klasowa Szkoła Handlowa
Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Długa № 45
 zawiadamia, iż egzamina wstępne przedwakacyjne do **klasy wstępnej niższej** (odpowiadającej kl. I gimnazjum) zaczyna się dnia 8 czerwca r. b.
 Podania do dnia 7 czerwca przyjmuje kancelarja Szkoły w godzinach biurowych. r699—3—1 Inspektor Roman Tułin.



Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę **Piotrkowską 37**
 Polecam wielki wybór lamp gazo-
 wych, naftowych i elektrycznych
M. BURAKOWSKI
 TELEFONU № 694.
 r.922—104—1

434—820
Kwiaty świeże,
Rosliny, bukiety i wieńce
 w niebwałym wyborze **POLECA** najtaniej
W. SALWA
 Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Ważne dla Pań!
 SPECJALNY
 FRYZJERSKI SALON dla PAN
"EUGENJA"
KARTOWSKA,
 Łódź, Konstytucyjna 5.
 Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach
NAPIĘKNIJSZE GZESANIE
 mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicour) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: lokl turbanowe warkocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcyjach. Abonament na miejscu i w domach.

Lecznica chorób skórných i wenerycznych
D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego
 ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 Kop.
 Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokim napięciu (**arsonalizacja**). Badanie krwi i mamek na syfilis.
 Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7—8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tonnen-
 daum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
 1145—1—1

DRUKARNIA
St. Książka
 Łódź, Zachodnia 37.
 DUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM. * * * * *
 PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH. * * * * *

Specjalista chorób włosów, skórných (piegi i przyszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)
Dr. S. Sznitkind
 ul. Srednia nr. 2.
 Leczenie elektrycznością i masażem.
 Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 1335—36—1

Wyłączna sprzedaż
 wysortowanych i wybrakowanych towarów wełnianych oraz resztek
 z fabr. Tow. Akc. M. Silbersteina
 Hurtowa i detaliczna sprzedaż z wielkim rabatem
H. SPIRO i S-ka Łódź, — —
 Piotrkowska 19.

Dr. L. Prybulski
 Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem "Ehrlich-Hata 606"
 ulica POŁUDNIOWA № 2,
 Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., panie od 5—6 po poł. 8674—0—0

Różne obszerne sklepy
 zdadne także dla cukierni i mączarni, lub kantorów w nowobudującym się domu przy ul. Dzielnej № 36 od 1-go Lipca 1911 r. do wynajęcia. Rozkłady mogą być zastosowane do potrzeb reflektantów. Wiadomość u **M. L. Briska** Piotrkowska 57. 1412—5—1

Solitera z głową
 raz robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najpordczywszych wypadkach Solitena" proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku, oczyszcza jelita, usuwając radykalnie robaki. Jedyny środek "Solitena" nie wywołuje bólu i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonym opakowaniu, patrzony napisem i rmy Laboratorium "LEO", oraz sposób użycia. Cena pułka dla dorosłych rb. 2, dla dzieci rb. 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
 Główna Repräsentacja: Apteka E. Treutlera Warszawa, Nowy Świat 60.
 Skład główny na Łódź: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spiess i Syn, Apteka Müllera.

Dr. REJT
 Srednia 5,
 Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem "ERLICH—HATA 606".
 Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.
Dr. Rabinowicz
 CHOROBY GARDŁA, NOSA, I USZU.
3. ZIELONA 3. 11—3—1

Dr. M. Papierny Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
 Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23.
 Telefonu № 1685 2010—1

WAZNE DLA RODZICOW!
 Sprobujcie karmić swe dzieci przez dwa tylko tygod.
Mączką odżywczą "BANIOL"
 a sami osądzicie o dodatnim wyniku
 ulatwia żabkowanie, zapobiega chorobie angielskiej, wpływa na prawidłowy rozwój kości i wzmacnia organizm.
 Apteka Przędzieckiego, Warszawa, Wolska 301
 Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
 Skład głów. LUDWIK SPIESS I SYN, Piotrkowska 107.
 Cena 60 kop.

Dr. A. Tereszkowicz powrócił. 1421-3-1
 Choroby wewnętrzne i dzieci.
Widzewska 38.
 Przyjmuje 9—10 rano, 2½—4½ po poł. w niedziele 9—10 rano.

Dr. L. Klaczkina
 Konstytucyjna 11.
 Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
 Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzejka 13.
 Choroby skórne i weneryczne
 Godziny przyjęć: 9—11 rano i 4—8 wieczorem. W niedziele 10—1 w południu.
Dr. med. W. KOTZIK ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc. przyjmuje od 9—10 i pół od 4—5 po południu. 1427—1—1
 Telefon nr. 21-19.

MIESZKANIE
 składające się z 4 pokoi i kuchni z wszelkimi wygodami od 1 Lipca r. b. do wynajęcia. Wiadomość w sklepie B-ci Pfeifer, Nawrot 13.

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linię Łódź - Aleksandrów.

| W dni powszednie | | | | W dni świąteczne | | | |
|------------------|-------------|----------------------|-------------|------------------|-----------|-------------------------|----------|
| Odchodzą z Łodzi | | Odch. z Aleksandrowa | | Odchodzą z Łodzi | | Odchodzą z Aleksandrowa | |
| 500 rano | 355 pp. | 535 rano | 440 pp. | 500 rano | 1135 rano | 525 pp. | 535 rano |
| 610 " | 410 " | 655 " | 525 " | 610 " | 1200 " | 580 " | 1250 " |
| 655 " | 525 " | 740 " | 610 wiecz. | 635 " | 1235 " | 615 wiecz. | 115 " |
| 740 " | 610 wiecz. | 825 " | 740 " | 700 " | 1260 " | 640 " | 140 " |
| 825 " | 655 " | 910 " | 825 " | 725 " | 1315 " | 705 " | 205 " |
| 910 " | 740 " | 965 " | 825 " | 750 " | 140 " | 780 " | 280 " |
| 955 " | 825 " | 1040 " | 910 " | 815 " | 205 " | 755 " | 265 " |
| 1040 " | 910 " | 1125 " | 955 " | 840 " | 280 " | 820 " | 320 " |
| 1125 " | 955 " | 1210 " | 1040 " | 905 " | 265 " | 845 " | 345 " |
| 1210 " | 1040 " | 1255 pp. | 1120 " | 930 " | 320 " | 910 " | 1020 " |
| 1255 " | 1200 w noc. | 130 " | 1235 w noc. | 955 " | 345 " | 935 " | 435 " |
| 140 pp. | | 225 " | | 1020 " | 410 " | 1000 " | 500 " |
| 225 " | | 310 " | | 1045 " | 435 " | 1025 " | 525 " |
| 310 " | | 355 " | | 1110 " | 500 " | 1200 w noc. | 1200 " |
| | | | | | | | |

W oddzielnym domku z...
mieszkanie, składające...
pokoi i kuchni, ze wsz...
wygodami za przystępn...
Wiadomość Dąbrowska...
Teske, lub w biurze Akc...
Emil Haebler Karola...
148

W ambulatorjum...
szpitalu Małż. POZ...
SKICH (Targowa № 1)...
wtorki i piątki każdego...
godnia od godz. 12—...
po południu jest szczep...
BEZPŁATNIE
Ospa ochronna
682-9-1

Lombard Mikołajowska...
L sprzedaje bardzo tanio...
te towary na garnitur na...
cie.
1422-

Maszyny 2 Singera pięk...
jące; nożna 18 rb. i...
10 rb. Konstanyńska 7...
czyński.
1465-

Mleczarnia z obiadam...
prosperująca, bajechn...
sprzedam byle zaraz, Mał...
Benedykta 27.
1488-

Poszukuje posady eksp...
inkasenta, kasjera, do...
lub magazyniera, ztożę...
do 500 rb. Łaskawe ofer...
administracji Kurjera Łó...
go" pod "A. K. 500". 14

Pokój umeblowany zar...
wynajęcia. Wiadomość...
stantynowska № 13, m. 37.
1447-

Przybiłała się suka...
pstrej (taty ciemno bron...
Wiadomość Radogoszcz...
ga № 42, Szczepaniak.

Potrzebny uczeń do...
p aptecznego z praktyk...
bez, Aleksandrowska 15.
145-

Potrzebny czeladnik s...
na reperację i średniaki...
stantynowska 53.
1464-

Rutynowany maszynista...
R kuje posady. Obznaj...
jest z maszynami paro...
kotłami parowemi, z osy...
niem, elektrycznym ogrzew...
centralnem fabryki t. p. n...
mi. Posiada dobre świad...
ul. Zakątna 19 i Zyskows...
p. Kałczyńskich.
1485-

Urządzenie sklepowe rze...
zaraz do sprzedania. W...
mość Nowe Chojny, Pryn...
na № 17.
1490-

Zaginął paszport, wydany...
z Wojławicze, pow. sier...
go, gub. kaliskiej, na im...
lentego Kubika.
1491-

Zaginęła karta od pasz...
Z wydana z fabryki Karo...
zerta, na imię Stanisława...
siaka.
1483-

Zag. paszport, wydany z...
Kozimiń, pow. kolsk...
gub. kaliskiej, na imię Ma...
Chruścińskiej.
1484-

Zaginął paszport, wydany...
z Wiskitno, pow. łódz...
gub. piotrkowskiej, na imię...
zefa Sobolewskiego.
1482-

Zaginął pies czarne i białe...
bez ogona, wabi się...
Oprowadzić za nagrod...
łucki rynek № 2 Dłutkiew...
1481-

Zaginął paszport, wydany...
z gistratu m. Łodzi, na...
Wawrzyńca Urbańskiego.
1467-

Zag. paszport, wydany z...
z Jasińca, pow. grojec...
gub. warszawskiej, na imię...
ny Jabłońskiej.
1468-

Zag. paszport, wydany z...
z Kamienica polska, pow...
stochowskiego, gub. Piotrk...
kiej, na imię Bronisławy Co...
na.
1471-

Zag. paszport, wydany...
z naczelnika Łódzkiej...
Naukowej, na imię Elki Ba...
nza № 30.
1473-

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy H.

Z powodu licznych naśladownictw kuchenek gazowo-naftowych, zwracamy uwagę Sz. Publiczności, że jedyną dobrą kuchenką jest



"Primus"

zaopatrzony naszą marką fabryczną, oraz stemplem firmowym w 7-miu językach. Znajdujące się przeszło **3,000,000** sztuk w użyciu świadczą o dobroci naszych kuchenek.

HURTOWA SPRZEDAŻ odbywa się od lat piętnasto w Domu Handlowym

Szymon Goldberg Warszawa, Graniczna 11.

Za dobroć każdej kuchenki firma odpowiada.

AKTIEBOLAGET

B. A. HJORTH & Co
Stockholm (Szwecja).

Angielskiego można najgruntowniej, najprędzej i najłatwiej nauczyć się u rodowitego...
Anglika!
Instytut języków nowożytnych
D-ra Kummera
Południowa 3 (Piotrkowska 16).

Gramofony i płyty
najnowszych zdjęć
POLECA **E. TESCHNER**
Piotrkowska 30. (dom własny).

"HANDLOWIEC"
JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

"Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.
"Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
"Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
"Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
"Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
"Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**
CENA: rocznie **Rb. 5.-**, z przesyłką pocztową.
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor **J. Karasiński**. Kierownik literacki **K. Hoffman**.



Wydawca **St. Asiątek**.

Józefów

Dr. Żel. Nadwiślańska
Niecała 33.

Willa Siekierzyńskiego.

Pensjonat dla dzieci.—Warunki higieniczne. — Kierunek freblanki.

Ważne dla robotników miasta Łodzi i okolic!

Hygieniczne ubrania

dla ochrony od kurzu, sadzy, szkodliwych wyziewów i t. d.

Zaden z robotników za granicą nie obywa się bez ubrania higienicznego. Ubranie nasze składa się ze spodni i kamizelki szytych na sposób amerykański oraz marynarki i angielskiej czapki, zabezpieczającej całą głowę i szyję od brudu, kurzu, gorąca i t. d.

Ubranie szyte ze specjalnej tkaniny nie przyjmującej kurzu i odznacza się niebywałą trwałością, na którą dajemy 3-letnią gwarancję. Bardzo wygodne przy robocie. Cena całego ubrania **4 rb. 50 kop.** Towarzystwa "Praca".

Łódź, Widzewska 41, m. 9.

SZCZURY

wytopia zupełnie pasta przygotowana w aptece

A. Zalewskiego

w Rawie, gub. Piotrk. nagrodzona za szybko i skutecznie działanie na wystawie w Wiedniu wielkim medalem złotym CENA FUNTA 1.20 KOP. oprócz przesyłki pocztowej.

Dobre i tanie WINA

polecają handel win:
F. B. CERN

Andrzeja 11, róg Spacerowej, d. Jezierskiej.

Widzewska 163, róg gubernatorskiej.

Nowo-Zarzevska 24, róg Kruczej dom. wł.

Telefon nr. 13-01

| № | Czerwone lub Białe | Oprócz miazynia | |
|---|--------------------|-----------------|-------|
| | | 1/4 kwart. | Sztok |
| 1 | Wytrawne | 1,10 | 45 |
| 2 | Półsłodkie | 1,25 | 55 |
| 3 | Słodkie | 1,50 | 65 |

Przeciw Rzeżączce

Najnowszy środek

"Salo - Pichilin"

wynalazek aptekarski

B. Konheima w Petersburgu,

działa szybko i radykalnie, przez lek. jest uważany za środek racjonalny.

Działa również skutecznie w przypadkach ostrych, jako też i chronicznych i w przeciągu krótkiego czasu usuwa najuporczywsze wydzielniny.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Prawdziwy tylko w puszkach metalowych po rb. 1—rb. 1 kop. 80.

Do nabycia w aptece R. PREISMANA, w Warszawie, Freta № 16, telefon 40-63.

Wyślijam za załączeniem. Przesyłka podług taryfy pocztowej

r.622-6-1

Ciechocinek.

Pensjonat "Zachęta" Heleny Kuczalskiej, starannie prowadzony uwzględniający potrzeby gości, podejmujący się opieki nad nieletniaimi.

Masaż, gimnastyka na miejscu. r.622-6-1

Ogłoszenia drobne:

Ciechocinek. D-wa Lewenstam przyjmuje młodzież na pensjonat, zapewniając troskliwą opiekę. Wiadomość Ciechocinek willa własna. 1430-5-1

Do sprzedania 2 1/2 morga gruntu z budowlą, w Konstanyńowie. Wiadomość Konstanyńowa, ul. Pabjanicka, u Józefa Małackiego. 1469-2-1

Do sprzedania różne meble używane, w dobrym stanie. Wi-dzewska 90, stróż wskaże. 1328-6-1

Gramofon nowy i 50 płyt sprzedam za bezcen. Konstanyńowski № 48, m. 22. 1479-2